Rok VIII. Kraków, Sobota 9 Maja 1903. Nr. 19.

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1.—
za granicą:
rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę
oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya „Prawdy"
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują". Psalm 261.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Módlmy się za Ojca św., Leona XIII.

O Reprezentacyach powiatowych

(kilka uwag z powodu wyborów).

III.

Wybory do Rad powiatowych na nowy — już dziewiąty z kolei okres — odbywają się jeszcze w dalszym ciągu; w ostatnich czasach c. k. Namiestnictwo rozpisało między innymi wybory do Rady powiatowej w Chrzanowie, Gorlicach, Limanowej i t. d. Dlatego i my chcemy jeszcze dodać parę uwag o Radach czyli Reprezentacyach powiatowych do podanych w numerach 6 i 8 «Prawdy».

Tam powiedzieliśmy, że nie jesteśmy zwolennikami obecnych Reprezentacyi powiatowych z dwóch powodów: 1-sze dlatego, że nie mają ani prawa ani mocy, aby przeprowadzić to, co uchwaliły, czyli że nie mają t. zw. egzekutywy albo prawa egzekucyi; 2-gie dlatego, że w powiatach dla załatwienia spraw mniej więcej tych samych są dwie władze t. j. c. k. Starostwa i Reprezentacye powiatowe, — nam zaś, jako ludziom w ogóle ubogim, bardzo znacznie uboższym od innych narodów, potrzeba nie dwóch władz administracyjnych, — lecz jednej a dobrej, prędko, tanio, rozumnie a energicznie rządzącej.

Dlatego zdaniem naszem potrzeba dążyć do takiej poprawy czyli reformy, ażeby i krajowe i powiatowe władze istniejące dzisiaj jako dwoiste władze (t. j. rządowe i autonomiczne) zlały się we władzę jednolitą.

Nim to jednak nastąpi, powinniśmy się starać, aby obecne Reprezentacye powiatowe robiły jak najwięcej dobrego, — a mimo wspomnianych wad w ich urządzeniu mogą przy dobrych chęciach, roztropności i zgodzie zdziałać rzeczywiście niemało dobrego dla ludności.

O najważniejszych z tych rzeczy, które obecnie Reprezentacye powiatowe mogą i powinny załatwiać, chcemy właśnie pomówić.

Podzielimy je sobie na dwie części, a mianowicie na sprawy i interesa, które Reprezentacye powiatowe same bezpośrednio powinny załatwiać, 2-gie nadzór nad gminami. To ostatnie zadanie Reprezentacyi powiatowych uważamy za ważniejsze, najpierw więc o niem kilka uwag.

Ustawa o Reprezentacyach powiat. i ustawa gminna przyznaje Radom i Wydziałom powt. prawo, a temsamem i nakłada na nie obowiązek przedewszystkiem czuwania nad tem, aby majątek i dobro gminy tudzież jej zakładów nie były uszczuplone.

Jestto i słuszne i bardzo potrzebne, bo przez lekkomyślność, nierząd lub samolubstwo jednych członków Rady i Zwierzchności gminnej łatwo staćby się mogło, że majątek gminy, czy to w nieruchomościach czy w pieniądzach byłby zużyty lub może nawet zmarnowany w kilku latach z korzyścią jednych tylko członków gminy, podczas gdy on ma służyć wszystkim członkom gminy i tym, którzy są, i tym, którzy będą w dalekiej nawet przyszłości, ma służyć nie tylko ojcom, ale także dzieciom i wnukom w najdalsze pokolenia. Każde pokolenie, każdoczesny zarząd gminy, jeśli już nie powiększy dobra i mienia gminy po przodkach otrzymanego, to powinien przynajmniej nieuszczuplone przekazać swym następcom, bo gmina nie mająca żadnego majątku własnego, ciągnąca tylko z kieszeni opodatkowanych każdy grosz na wydatki i potrzeby gminne jest zwykle słabą i niedołężną. Trzeba zatem pilnej kontroli, aby zarządy gminne nie uszczuplały ani majątku

gminnego (t. j. funduszów, domów, pól, łąk, lasów itd.) ani dobra gminnego (t. j. pastwisk, placów, dróg, urządzeń i t. d.)

Jednakże sama kontrola tu nie wystarczy. Zarządy naszych gmin nie tyle grzeszą trwonieniem własności gminnej, ile bardzo złem na niej gospodarowaniem. Nie mówiąc już o znacznych obszarach nieużytków gminnych, trzeba podnieść, że wszystkie tak zwane pastwiska gminne są prawie nieużytkami. Z wszystkich gruntów w kraju, do t. zw. mniejszych posiadłości, t. j. nie do obszarów dworskich należących — mniej więcej jedną szóstą część stanowią te nieużytki gminne pod nazwami pastwisk, skotnic, wygonów i t. d. Prawie nie do uwierzenia, aby w kraju, z którego tyle set tysięcy ludzi wychodzi w świat szukać zarobku i chleba, tyle tysięcy morgów ziemi nie dworskiej, lecz gminnej, zostającej pod zarządem reprezentacyi gminnych przez lud rolniczy wybranych, leżało prawie odłogiem, bez użytku. Jak to tłomaczyć, że nasz lud rolniczy taki łakomy na ziemię, obojętnie patrzy na marnowanie się tak ogromnych obszarów ziemi gminnej — co więcej — tenże właśnie lud opiera się wszelkim próbom lepszej uprawy i wyzyskania tych pastwisk. Tak jednak dalej iść nie może.

Reprezentacye powiatowe powinny dołożyć wszelkich starań, aby temu karygodnemu marnotrawstwu gmin koniec położyć. Gdyby nie pomogły wpływy na zarządy gminne, ani świeżo wydane ustawy komasacyjne — będzie potrzeba uzupełnienia ustaw gminnych w tym kierunku, aby reprezentacyom powiatowym przyznać większy wpływ na sposób użytkowania i wogóle gospodarowania gmin na ich gruntach.

Ważne prawo przyznaje dalej ustawa gminna Radom powiatowym przez to, że mają zezwalać gminom na dodatki gminne 20% do 50% podatków bezpośrednich, t. j. od 20 do 50 halerzy od każdej korony podatków bezpośrednich. Przez to mają Rady i Wydziały powiatowe możność stanowczego wpływu na dodatki gminne i na budżety gminne większej części gmin. Niestety z możności tej należycie nie korzysta się zwykle, sprawy te załatwia się zwyczajnie bardzo pobieżnie. Nad podwyższeniem o jeden lub kilka halerzy dodatków krajowych, jest bardzo dużo narad i pisania — dodatki gminne nieraz z lekkiem sercem podwyższa się o kilkanaście lub kilkadziesiąt halerzy — a przecież dla płacącego podatki tak samo jest ciężki do zapłaty podatek podwyższony przez dodatki krajowe, jak przez dodatki gminne. Wydziały powiatowe powinny więc budżety gmin gruntownie roztrząsać, do nadmiernego lub nieuzasadnionego obarczenia ludności dodatkami gminnymi nie dopuszczać.

Oprócz tego gospodarczego nadzoru nad gminami mają wydziały powiatowe prawo napominania a nawet karania grzywnami Zwierzchności gminnych za zaniedbywanie obowiązków — mają zatem prawo nadzoru nad tem, aby władze gminne należycie sprawy załatwiały. Jest to może najważniejsze zadanie Wydziałów powiatowych, ale niestety w przepisach ustawy (§ 102 ust. grunt.) niedostatecznie określone. Zdaniem naszem w ustawie gminnej i w ustawie o reprezentacyach powiatowych powinno być Wydziałowi powiat. nie tylko nadane prawo, ale także wprost włożony na nie obowiązek częstego lustrowania urzędów gminnych celem sprawdzenia, czy należycie, porządnie i spiesznie załatwiają swe sprawy.

Obecnie — chociaż bardzo późno, reprezentacye powiatowe doszły do poczucia tego obowiązku i prawie wszystkie mają osobnych do tego urzędników, t. zw. lustratorów gmin, ale znowu do lustracyi i do lustratorów nie przywięzuje się tyle wagi i uwagi, ile należy.

Lustrator powinien nie tylko sprawdzić, czy nie ma nieporządków w zarządzie funduszów (t. zw. skontrum kasy), ale zbadać całą gospodarkę gminy, tudzież zbadać całe urzędowanie i postępowanie Zwierzchności i Rady gminnej, pisarza, urzędników i służby gminnej. Zadaniem jego powinno być nie tylko wykryć nadużycia, ale także wytknąć usterki, nauczyć i pokazać, jak należy sprawy załatwiać, udzielać rady i zachęty, nierzadko podsunąć dobrą myśl, projekt lub wniosek.

Naczelnicy gmin, ich zastępcy i asesorowie pełnią swoje obowiązki prawie bezpłatnie z obowiązku publicznego lub z dobrej woli. Gdyby w kontrolowaniu ich czynności okazywano tylko surowość, naganę i kary — zrobionoby więcej złego zniechęceniem, niż dobrego kontrolą. Gdzie jest zła wola, chęć wyzysku lub niedbalstwo, tam lustrujący a za nim Wydział powiat. powinien być bezwzględny, gdzie jednak tylko brak znajomości i środków, gdzie trudności i przeszkody — tam trzeba być pobłażliwym, udzielić rady, pomocy i zachęty.

Wogóle przy kontroli i nadzorze nad gminami, trzeba pamiętać, że władze gminne mniej grzeszą niesprawiedliwością i złem załatwianiem, ile niedbalstwem i nierobieniem tego, co robić powinny; dla tego Wydziały powiat. powinny je raczej ponaglać, zachęcać a nawet wprost zmuszać do zrobienia tego, co potrzeba, — jak n. p. do zorganizowania w każdej gminie obrony przeciw pożarom, budowy studzien, wysadzania ulic i chodników i t. d.

Takie wykształcenie i wyrobienie gmin na zdrowe i tęgie jednostki administracyi miejscowej, wykształcenie ludności, ażeby się sama rządzić umiała, było i jest najważniejszem i najpiękniejszem zadaniem Rad i Wydziałów powiat. Urządzenia nasze administracyjne i polityczne mogą się zmienić, auto-

nomiczne reprezentacye powiatowe i krajowe mogą być zniesione, — jednakże gmina z mniejszą lub większą swobodą rządzenia się, autonomią, pozostanie niewątpliwie podstawą każdego urządzenia. Gmina jest więc i będzie także jedną z podstaw naszego życia i rozwoju narodu samego. Jeżeli ta podstawa będzie silna i dobrze ugruntowana na wyrobionem, w umysłach wszystkich mocno zakorzenionem, na światłem poczuciu karności z jednej, a znajomości rzeczy, sprawiedliwości i służby publicznej z drugiej strony, — wówczas łatwo przetrzymamy nawet cięższe burze i prześladowania. *S. St.*

List z Wiednia.

W ubiegłym tygodniu Rada państwa odbyła 2 plenarne posiedzenia, a resztę dni wypełniły gorące obrady w komisyach. We wtorkowem posiedzeniu w dniu 28 po zgłoszeniu kilku nagłych wniosków i odpowiedzi ministrów na interpelacye, Izba obradowała w sprawie traktatu handlowego z Serbią. Przy końcu posiedzenia prezydent wniósł, by ze względu na bardzo ważne obrady komisyjne, następne posiedzenie Izby odbyło się dopiero 4 maja b. r., oraz by na ostatni punkt porządku dziennego umieszczono sprawozdanie komisyi o zmianie regulaminu Izby. Jeden z posłów niemieckich Grabmayer, postawił wniosek, by zmiana regulaminu Izby była umieszczona jako trzeci punkt porządku dziennego. Na to zerwali się socyaliści i oświadczyli, że nie dopuszczą do zmiany regulaminu Izby. Jest to dowodem, iż socyaliści nie chcą, by parlament prawidłowo obradował i mógł pożyteczne ustawy dla ludności uchwalać, ale chcą by ten bezrząd, jaki dzisiaj istnieje, dalej w Izbie trwał, a socyaliści mogli robić, co im się podoba, bez względu na to, czy to odniesie jaki pożytek dla państwa, czy nie. Przy głosowaniu wniosek posła Grabmeyra upadł — natomiast pomimo oporu socyalistów utrzymał się drugi wniosek posła Grabmayra, by następne posiedzenie Izby odbyło się w piątek, t. j. 1 maja. Na tem posiedzeniu nie załatwiono żadnych ważniejszych spraw. Obrady toczyły się przeważnie nad interpelacyami i wnioskami, jak w sprawie stosunków zagranicznych odnośnie do obecnych rozruchów na Bałkanie, oraz w sprawie żydów rumuńskich, nadto w dalszym ciągu obradowano nad wnioskiem w sprawie wypowiedzenia traktatów handlowych z Serbią. Dłuższą również dyskusyę wywołała sprawa arcybiskupa ołomunieckiego Kohna, postępującego zbyt surowo z podwładnem sobie Duchowieństwem. Następne posiedzenie Izby odbędzie się dnia 11 b. m. t. j. we wtorek.

Koło polskie odbyło w tym tygodniu dwa posiedzenia t. j. w środę i w sobotę. Radzono nad ustawą o pomorze świń, którą to ustawę poddano ostrej krytyce, dalej radzono nad subwencyami na cele rolnictwa, nad zamierzoną przez rząd zmianą przepisów górniczo-policyjnych w kopalniach nafty w Galicyi, w sprawie upaństwowienia kolei północnej, w sprawie odpoczynku niedzielnego w handlach, oraz w sprawie zwoływania sejmu. Co do zwoływania sejmu galicyjskiego, prezes Koła oświadczył, iż rząd postanowił nie tylko w tym roku, ale i na przyszłość zwoływać sejm zawsze na dłuższą sesyę jesienną.

Wojtyga.

Wiadomości z całego świata.

Niemcy. W Dortmundzie zastrejkowali adwokaci. Powód strejku był następujący: W jednym dniu odbyło się 5 rozpraw jednocześnie. Jedna z nich miała się odbyć w bibliotece, gdzie zwykle przebywali adwokaci w wolnej chwili. Poproszono ich, aby wyszli do sieni. Adwokaci zastosowali się do życzenia, odbyli krótką naradę w sieni i postanowili zastrejkować. Doniósłszy o tem sądowi, opuścili gmach sądowy.

Jedna z gazet niemieckich zestawiła ciekawą statystykę strejków w Niemczech. W r. 1902 ukończono w Niemczech 1060 strejków. Całkowity skutek odniosło 228 strejków, częściowy 235, bez skutku pozostało 597 strejków.

Hiszpania. Hiszpanie chcą znieść rządy królewskie, a chcą mieć, tak jak we Francyi i w Ameryce, rządy republikańskie, tj. obieralnego prezydenta na czele państwa. Żądanie to występuje coraz silniej. W stolicy Madrycie odbył się wielki wiec ludowy, złożony z 15 tysięcy ludzi, żądających rzeczypospolitej. Takie same zebrania odbywają się po innych miastach Hiszpanii. Razem w tych zgromadzeniach miało wziąć udział przeszło 300 tysięcy ludzi.

Francya. Zaburzenia z okazyi rozwiązania kongregacyi i wypędzenia zakonników mnożą się w całej Francyi. Ludność gromadzi się przed klasztorami i nie dopuszcza urzędników, którzy przychodzą, aby usunąć zakonników. Rząd tedy przy pomocy wojska zamyka klasztory, przyczem ludność obrzuca urzędników i wojsko kamieniami.

Rzym. Z końcem kwietnia b. r. Ojciec św. Leon XIII. jako i jego poprzednik, ś. p. Pius IX. byli jedynymi Papieżami, którym Pan Bóg dozwolił prześcignąć czas rządów św. Piotra. Ojciec św. pomimo podeszłego wieku, cieszy się zdrowiem najlepszem i codziennie przyjmuje pielgrzymki z całego świata katolickiego. Tymi dniami złożyli Ojcu św. wizytę: król angielski Edward VII i cesarz niemiecki Wilhelm II., którzy przybyli do Rzymu w odwiedziny króla włoskiego. Król angielski wyszedłszy od Ojca św. powiedział, że to »nie starzec, ale cud«.

Wrzenia na wschodzie. Komitety macedońskie odstąpiły od planu ogólnego powstania, a to wskutek silnych przygotowań wojennych tureckich. Natomiast postanowiły komitety wykonywać tylko pojedyncze napady na rozmaite oddziały tureckie. W Salonice powstańcy zniszczyli wiele domów dynamitem, przyczem zginęło nie mało ludzi. Z ofiar, jakie ponoszą Macedończycy w walce z Turkami pokazuje się, że ludność macedońska nie cofa się przed największemi ofiarami, byleby tylko wydobyć się z pod jarzma tureckiego. Położenie więc coraz więcej się zaostrza. Gazety też włoskie piszą, że wojna na Bałkanie jest nieunikniona.

Ameryka. W Nowym Jorku powstał projekt zbudowania kościoła katolickiego pod wezwaniem św. Zofii, który pod względem rozmiarów, a zapewne i okazałości przewyższy wszystkie najwspanialsze kościoły na świecie. Długość jego ma wynosić 550 stóp, a wysokość do wierzchołka kopuły 478 stóp. Będzie tedy mógł pomieścić 70.000 ludzi. W Rzymie kościół św. Piotra jest dziś największym, lecz może pomieścić tylko 50.000 ludzi. Kosztować zaś będzie koło 160 milionów koron.

Rosya. Uniwersytet w Petersburgu wciąż jeszcze zamknięty, a otwarcie prawdopodobnie przed jesienią nie nastąpi. W ostatnim czasie rozrzucono w Petersburgu całemi kupami odezwy rewolucyjne, zapakowane starannie w kopertach. Niedawno temu wykryła policya tajną drukarnię, w której takie odezwy drukowano, lecz wkrótce powstała druga. Mimo jak największej baczności wiele odezw rewolucyjnych dostaje się między żołnierzy.

KARPIELE.

Karpiele miejscami zwane brukwią, nie są znane wszystkim małym rolnikom, bo tylko w niektórych okolicach je uprawiają, chociaż roślina ta dla swej wielostronnej użyteczności zasługuje na większe rozpowszechnienie. Rola pod karpiele powinna być tak uprawioną i sprawioną jak pod kapustę. Rozsadę karpieli sadzi się również w tym czasie jak i rozsadę kapusty a w grządkach tylko nieco gęściej tak mniej więcej jak burak od buraka. Zbiór głąbi karpielowych odbywa się w październiku. Ogłowione i oczyszczone z ziemi bulwy chowa się do piwnicy lub do kopca w ziemi a nacinę spasa się bydłem. Karpiele są bardzo dobrem i smacznem pożywieniem dla ludzi, ugotowane i zaprawione przypominają smak kalarepy, chociaż bardzo pożywne nie są. Na surowo siekane z sieczką lub plewami jedzą chętnie krowy, konie i nierogacizna. Na pytanie, czy lepiej sadzić kapustę czy buraki, musi każdy gospodarz sam sobie odpowiedzieć stosownie do warunków gospodarowania — jednemu opłacą się lepiej karpiele, innemu buraki.

Nasienie karpieli uzyskuje się w zupełnie ten sam sposób, jak i nasienie kapusty. Z dojrzałych głąbi karpieli przy sprzątaniu ich z pola wybiera się na wysadki kika równych i gładkich, nie ogławia się ich ale zostawia wianuszek liści w środku i przechowuje aż do wiosny, poczem się je wczas wysadza a po okwitnięciu i dojrzeniu strączków sprząta.

Św. Stanisław, biskup.

Jego młodość i męczeństwo.

Pierwszym wielkim męczennikiem w Polsce był święty Stanisław, biskup krakowski.

Rodzice jego Wielisław i Bogna Szczepanowscy, stara szlachta, posiadali znaczny majątek ziemski. Bogatszymi jednak byli w niezwykłe cnoty i w wielką bojaźń Pańską. — Służba i chwała Boża stanowiła główne tło i podstawę wszelkich prac i czynności życia ich codziennego. I błogosławił im hojnie Pan Bóg.

Nie przywiązywali jednak serca do bogactw świata, uważając się raczej za chwilowych dzierżawców i szafarzy tychże, poczuwali się do głębokiego wdzięczności obowiązku spłacania hojnej dziesięciny Opatrzności Bożej ze swoich dochodów.

Zbudowali więc kościół pod wezwaniem świętej Magdaleny w Szczepanowie, wsi swej, o dwie mile drogi od Bochni leżącej, uposażając go w stały fundusz dla utrzymania kapłana. I otwartą była ich dłoń zawsze dla biedaków i potrzebujących. «I chlebem i solą i dobrą wolą — jak mówi przysłowie — dzielili się z niedolą». I szanowali ich sąsiedzi, czcili nieszczęśliwi, a nad wszystkich miłował ich P. Bóg. Oby wskrześli tacy rodzice dziś. Mielibyśmy znów świętych żywych między sobą.

Przeżywszy w zgodnem małżeństwie 30 lat, nie mieli potomstwa i już się go nie spodziewali, chociaż gorąco o takowe z początku prosili P. Boga, postanawiając dar ten złożyć Mu w kornej ofierze na usługi Kościoła św.

I spełniło się wreszcie ich życzenie. Podletnia Bogna, wbrew prawom natury, obdarowała synem szlachetnego małżonka. Urodził on się około roku pańskiego 1060.

Uszczęśliwieni rodzice dali mu na chrzcie imię Stanisław. To znaczy: Stań się sława z niego Bogu i Kościołowi. I stała się sława.

Skromny, wstydliwy i stateczny od dziecięcych lat, ów synek zacnych rodziców służył dziatkom i starszym za wzór pobożności, posłuszeństwa, pilności i pracowitości. Obdarzony był przez Opatrzność

zdolnością i pamięcią do nauk niezwykłą i niepospolitym rozsądkiem nad wiek, których nie zmarnował. Ukończył też wyższe ówczesne szkoły znakomicie i wydoskonalił się w prawie duchownem kościelnem głęboko.

Pragnął jednak nad wszystkie świata mądrości i dostojeństwa naśladować ubogiego Chrystusa w cichym zakonnym stanie.

Boża jednak wola zarządziła jego losem inaczej.

Gdy z głęboką wiarą, a równoczesną pokorą i skromnością po ukończeniu nauk (najprzód w Gnieźnie, później w Leodyum w Belgii, wreszcie w Paryżu) wrócił do Polski, rwały się ku niemu serca i oczy Krakowian.

Umiłował go bardzo biskup krakowski Lambert, zwany Zulą, (następca po Aronie arcybiskupie), do stanu kapłańskiego nakłaniając go usilnie, lecz Święty marząc ciągle o ostrem zakonnem życiu, długo się tej namowie opierał. Wreszcie zmiękł i poświęcił się stanowi kapłańskiemu, przyjmując wdzięcznie z rąk serdecznie mu życzliwego biskupa Lamberta stopniowe święcenia.

Zajaśniał też w kapłańskim charakterze wzniosłemi cnotami, wiodąc życie pełne zaparcia, powściągliwości, czystości obyczajów, miłości bliźniego i głębokiej pobożności i pokory. Szczególniej wymowne i pełne namaszczenia kazania jego rozpalały serca miłością Boga i plewiły z dusz zbłąkanych chwasty zdrożności i występku.

Widząc to sędziwy biskup Zula, zapragnął uczynić go swoim następcą. Zlecił mu więc wszystkie sprawy i rządy duchowne w dyecezyi krakowskiej, jako swemu administratorowi i zastępcy. Wywiązywał się z tego obowiązku znakomicie.

Po śmierci więc biskupa Zuli, całe duchowieństwo krakowskie obrało św. Stanisława jednomyślnie następcą jego, wierząc, że nie ma między nimi godniejszego ani zdolniejszego do piastowania owego trudnego acz zaszczytnego dostojeństwa.

Cichy, pokorny i święty kapłan zatrwożył się odpowiedzialnością wysokiego urzędu w hierarchii kościelnej, a wymawiając się nieudolnością, długo wypraszał i uciekał od takowego. Zwyciężony prośbami usilnemi, postem i modlitwą sposobił się do poważnego urzędu i przyjął sakrę biskupią w 36 tym roku życia swego, którą ówczesny papież Aleksander II. zatwierdził.

Pomimo wysokiego w kapłaństwie stanowiska, wiódł ubogi, surowy żywot zakonnika. Przywdział włosienicę, zaostrzył post osobisty, a modlitwy i umartwienia pomnożył.

Głęboki jego rozum poznał, rozróżnił i należycie ocenił znikomy blask w ziemskich dostojeństwach, a ceniąc jedynie nieskażoną czystość ducha Bożego w człowieku zacnym, tym prawdziwym tylko obrazem Chrystusa pragnął być i na nim wzorował własnego ducha. Wielka też miłość bliźniego cechuje wszystkie jego zamiary i czyny. Zbawiać dusze ludzkie nieustannie i Bogu w ofierze składać, to główny cel życia świętego Biskupa. Miłosierdzie i politowanie nad niedolą bliźnich ojcowskie i czynne, roztaczał w jak najszerszym zakresie. Dom jego był domem ubogich i potrzebujących, tej zwykłej czeladki jego, gdyż innej tam nie znano. W domu tym kwitnęły i jaśniały wspaniałe cnoty (roztaczające barwne blaski na całe królestwo, jak świeci w wielkiej sali dyadem z najkosztowniejszych kamieni na szlachetnej, ukoronowanej głowie), a temi były: «Wiara mocna, pokora uprzejma, czystość anielska, łaskawość wdzięczna, sprawiedliwość nieodmienna, męstwo za prawdę nieustraszone, karność baczna, wzgarda świata tego niewymowna». (Skarga).

Spisane miał wszystkie wdowy w swej dyecezyi, o których potrzebach i sieroctwie ich dziatek zaradzał, bronił ich i wspomagał. Przestrzegał, by głodnym ustom sute żołądki chleba nie odejmowały. Ubogim chętnie i często służył i nogi im mył. Krzywdy i urazy osobiste łatwo i z serca przebaczał.

Zaprosił go raz Jan Brzeźnicki, szlachetka, by mu kościół w Brzeźnicy poświęcił. A że był to człowiek krewki, nie wiedzieć o co, rozgniewał się na św. Biskupa i jako gościa napędził z domu swego, bijąc i raniąc mu czeladź. Usunął się Święty na pobliską łąkę, gdzie noc spędził, prosząc Boga o łaskę upamiętania dla raptusa. I rzeczywiście spostrzegł się pan Jan, że źle sobie postąpił, pospieszył do św. Stanisława, a padłszy do nóg jego, błagał o przebaczenie. I odpuszczono mu serdecznie, bo powrócił Święty do niego i Kościół mu poświęcił. Zresztą wiadome nam już cnoty św. Stanisława z poprzedniego ustępu. Przystąpmy więc do jego męczeństwa.

Doskonałość ta kapłańska i człowieka chrześcijanina, która jak czysta i wonna pochodnia świeciła wzorem wszystkim stanom, Bogu chwały, a duszom ludzkim zbawienia przymnażając, rozsierdziła szatana, owego ducha ciemności, nienawidzącego tych, którzy mu dusze ze szponów wyrywają. Czychał aby się na świętym zemścić i zemścił się.

Zresztą — i naród może zawinił. Któż odgadnie skryte sądy i kierunki Opatrzności? Naród polski przy wielu cnotach miał i wielkie przywary, a zawsze krewkim i buńczucznym był — i lekkomyślnym, z trudnością poddając się prawom obowiązku względem bliźniego a często i Boga. Więc nie dziwmy się, że zbliżyła się chwila wielkiej kary i wielkiej ofiary, którą sam Bóg wybrał sobie z pośród narodu burzliwego, jako zakładnika lepszej przyszłości, uwarunkowanej szczerą poprawą i pokutą. Obyśmy to zrozumieć chcieli.

Tak, czy inaczej — dosyć, że i szatanisko, które

Bogu przedrzeźniać i równać się zawsze rade, swoje szpony sobie w tym wypadku na podwójne ofiary dobrze wyostrzyło.

(Dokończenie nastąpi).

Wieńce Maryi.

Niesiem wieńce
Na Twoje obrazy.
O, Królowo, niesie Ci Twój lud
Kwiaty z pól, łąk i z lasów i wód,
Fijołki, lilie, ślazy
I kaczeńce.

Leśne kwiecie
Rwane z mogił może
Tych powstańców, co u Polski stóp
Padli — święci, w nieświęcony grób;
Których znać nie może
Nikt na świecie.

Matko, Matko!
Kwiecia tego rola
Od męczeńskiej krwi zraszana ros,
A jak grzmoty, wstrząsał nią łkań głos;
I grzało nam pola
Pożóg latko.

A te stawy,
Skąd kwiatyśmy wzięli,
By obrazy Twe ustroić w nie —
Krzywdy nasze kryją na swem dnie.
Nakształt łez topieli
Są. Staw — łzawy!

Dyamentowo
Lśnią majowe kwiatki:
To nietylko rosa, to nasz płacz!
Przyjąć wieńce te na ołtarz racz,
Błogosław Twe dziatki,
O, Królowo!

Kazimierz Lubecki.

ROZMAITOŚCI.

Upraszamy o uiszczenie należytości za rok 1903. Prenumeratę płaci się z góry.

Nadto prosimy o rychłe nadesłanie pieniędzy za pobrane Kalendarze „Prawdy".

Pożary. Z rozmaitych miejscowości we wschodniej części krajn nadchodzą bardzo smutne wiadomości o szkodach, które zrządzają pożary:

W Mikulińcach spaliło się 350 domów. Z pod zgliszczów wydobyto 3 trupy. W Kłusowicach zgorzało 36 zagród. W Tarnopoln spaliło się 16 domów. W Olchowcu pod Mielnicą spalił się dom właściciela folwarku i 8 zagród włościańskich. W Jaremkowie zniszczył pożar 25 gospodarstw włościańskich. W miasteczkn Lanczynie padło pastwą płomieni 450 domów, kobieta i 3 dzieci. W Lubieniu Wielkim spłonęło doszczętnie 200 budynków. W płomieniach zginęło jedno dziecko. W Rozdole zgorzało około 100 budynków.

Już opuścił prasę czwarty tomik „Biblioteki Prawdy" pod tytułem: „pogadanki o socyalizmie" przez X. M. J. Zaraz wysłaliśmy wszystkim przedpłacicielom „Biblioteki Prawdy" tę ciekawą a w tych czasach, gdy socyaliści nderzają na wieś, bardzo potrzebną książeczkę. Cena 20 halerzy, na przesyłkę 3 halerzy dołącza ten, kto zamawia tylko jedną książeczkę. Wkrótce wyjdzie z drnku 5-ty tomik „Biblioteki Prawdy" napisany przez Dr. St. Kozłowskiego, pod tytułem „O Napoleonie".

Kto z przedpłacających „Bibliotekę Prawdy" nie otrzymał czwartego tomika, niech reklamuje na poczcie, a zaraz otrzyma tę książeczkę z redakcyi.

Kto zaś pragnie nabyć wszystkie książeczki z „biblioteki Prawdy", które wyjdą w tym roku, płaci za 5 książek tylko jedną (1) koronę i nie ponosi kosztów przesyłki.

Wyjdą jeszcze następujące książki: 6) „o zawodowych stowarzyszeniach rolniczych" 7) O Bohdanie Zaleskim 8) Św. Franciszek z Asyżu.

Zeszłego rokn wydaliśmy 3 książki: 1) Słowianie 2) o księgach gruntowych 3) o należytościach skarbowych. Kto chce posiadać wszystkie książki z ubiegłego i z tego roku niech pośle 1 kor. 60 halerzy do redakcyi „Prawdy". Trzeba się spieszyć, póki zapas starczy!

Dwa dni w maju. Dzień pierwszy maja święcili socyaliści w wielkich miastach jak: Lwów, Kraków, Przemyśl i w kilku mniejszych. W Krakowie zgromadzili się w ujeżdżalni, wysłuchali krzykliwych i wstecznych mów swoich prowodyrów, a śpiewając ulubioną pieśń „czerwony sztandar" szli ulicami, w pochodzie niosąc czerwone tablice z napisami: „precz z alkoholem" „równe i powszechne prawo głosowania" i t. d. Przeważającą liczbę stanowili żydzi.

Trzeci dzień maja święcili katolicy. Jakże silnie odbijała uroczystość katolicka od socyalistycznej. Socyaliści bowiem wypowiedzieli walkę klasową, katolicy wezwali wszystkie stany do uroczystego obchodzenia konstytucyi 3. maja. Socyalistów przemówienia w ujeżdżalni były podjndzaniem przeciwko zakonom, do katolików przemawiał Ks. Rektor OO. Jezuitów na dowód, że zakonnicy są zarazem gorliwymi patryotami.

W gronie socyalistów nie było ani jednego włościanina w białej barwnej sukmanie z okolic Krakowa.

Na nroczystość patryotyczną katolicką przybyli pierwsi włościanie. Byli to młodzieńcy i dziewoje niosący wspaniały wieniec z kwiatów polnych.

I cóż znaczą odezwy „Naprzodu" i „Prawa ludu" wzywające włościan do udziału z burzycielami porządku społecznego i niszczycielami świętej religii katolickiej?

Dnia 1. maja nie przybył żaden z włościan krakowskich a to jest znakiem, że o lud katolicki rozbiją się szacherki żydowsko socyalistyczne

Uczcie się wy zbłąkani czytelnicy „Prawa ludu", którzy posyłacie listy do tego piśmidła z Rajczy, Milówki, Zakopanego i innych miejscowości. Pochwała, którą publicznie oddajemy włościaństwn krakowskiemn tem więcej odbija, że lud rnski dał się gdzieniegdzie zbałamucić przez socyalistów.

Ochrona drzew owocowych. W jednym z nnmerów „Prawdy" poruszałem już sprawę sadzenia drzew owocowych przy drogach, dziś pragnę wskazać przyczynę, dlaczego uprawa tychże nie postępuje naprzód, ale i te, które z dawniejszych zachowały się czasów, karłowacieją i usychają. Otóż powód leży w braku możności spokojnego rozwoju. Lud nasz nie będąc przyzwyczajonym do poszanowania cudzej własności w ogóle a tem bardziej w miejscu otwartem, zrywa owoce jako swoją własność, najczęściej w stanie zupełnie zielonym, co czyni zawsze trochę z obawą i nie zwraca uwagi, czy obrywa gałąź, czy nawet całe drzewko łamie, nie robi sobie

z tego powodu żadnych a żadnych wyrzutów, bo to jego — Przekonanym jest, że to, co znajduje się przy drodze, jest własnością ogólną, a prawo korzystania ma każdy przechodzień. —

Widzimy przychylność klimatu i gleby dla rozwoju drzew owocowych, moglibyśmy wcale piękne rozwinąć sadownictwo. Cóż kiedy na każdym kroku spotykać się trzeba z oporem, praca człowieka choćby z najlepszemi chęciami i sercem dla ludu, spotyka się z niechęcią i musi ustąpić. —

Mamy jednak nadzieję, że w niedalekiej przyszłości stosunki zmienią się na lepsze, ale nim to nastąpi, pożądaną byłoby rzeczą, aby nauczyciele szkółek wiejskich wszczepiali w dzieci zamiłowanie do sadzenia drzew owocowych i szanowania takowych na cudzem miejscu, a także, aby uczyli sadzić i szczepić drzewka. Dalej pożądaną byłoby także rzeczą, aby dwory zachęcały do sadzenia i tanio sprzedawały ludowi drzewka ze szkółek. Bardzo dobrym jest zwyczaj praktykowany w niektórych miejscach, a mianowice, że para młodych dostaje jako podarek od dworu dwa drzewka, które obowiązani są zasadzić i pielęgnować. Lud nasz, z pewnością będzie przywiązywał pewną wagę do owych drzew i więcej je szanował. Z innych drzew, drzewa morwowe, sądzę również nieźle rozwijałyby się u nas i zapewnić stały dochód mogą w przyszłości.

Jeśli więc mamy szlachetny zamiar wysadzania dróg naszych, co wielce byłoby pożądaną rzeczą, to wybierajmy albo drzewa owocowe albo akacye zwłaszcza, że ani jedno ani drugie nie wpływa ujemnie na grunt leżący obok, a z akacyj zbierają pszczoły bardzo dużo miodu. Drzewo zaś dzikie, a szczególniej topola szerokolistna, bardzo u nas rozpowszechniona, wpływa nader niekorzystnie na wegetacyę płodów pod nią wzrastających i to na odległość kilkunastu łokci w promieniu. —

Czy sadzić mamy drzewa dzikie, czy owocowe nie będzie to dla nas stanowić tak znacznej różnicy w wydatkach, wychodowanie bowiem pewnej ilości szczepów, nie jest o wiele kosztowniejszem od hodowli drzew dzikich. A potem z wydzierżawienia takich drzew owocowych piękny można zebrać grosz, który obrócony na wydatki gminne, przyniósł by wiele pożytku. —

Środek na muchy. Wiadomo, ile konie i bydło cierpią od much w gorącej porze roku. Uchronić się od tej klęski niepodobna ale można ją choć cokolwiek złagodzić. Do tego służą obmywania zwierząt rozmaitemi wzmacniającemi cieczami n. p. wodą karbolową (40 gramów karbolu na jeden litr wody) co muchy odstrasza. W Ameryce używają powszechnie mięszaniny nafty z innym jakim tanim olejem. W Anglii znajduje zastosowanie odwar z liści orzecha włoskiego, którym obmywają całe ciało zwierzęcia; odwar ten niszczy też jajka składane przez muchy na ciele koni i bydła rogatego.

Dla wystraszenia much za stajen zaleca się otwarte okna zasłonić drucianemi siatkami i urządzić przeciąg powietrza, przy bieleniu ścian domieszać do wapna nieco ałunu, albo karbolu, ponieważ muchy tego nie znoszą; części drewniane można powlekać olejkiem laurowym, gdyż ten jest dla much wstrętny; pod powałą należy zawiesić wiązki paproci, na których muchy tłumnie osiadają i łatwo mogą być chwytane i niszczone. — Wszelkie gatunki much można w ciągu jednej nocy ze stajni wypędzić, posypawszy na deskę chlorku wapna i przymknąwszy jedno okno; zapach tej soli wypędzi muchy, dla bydła zaś jest on nieszkodliwy. Najlepszym i najtańszym bo nic nie kosztującym środkiem są jaskółki i inne owadożerne ptaki, należy zatem dozwalać im gnieździć się swobodnie pod okapem dachu stajen i obór. W jesieni, gdy jaskółki odlecą, można użyć dobrego proszku na robactwo, który będzie tem skuteczniejszy, że o tej porze muchy są słabe i nieruchome i przesiadują w miejscach zabezpieczonych od przeciągu powietrza.

Nieśliwość kur. Podczas całego swego życia kura znosi około 600 sztuk jaj. Dobra kura powinna znieść rocznie 150 do 180 jaj, a więc mniej więcej za 3 lata wystrzela wszystkie swe naboje, a w czwartym powinna iść na sprzedarz lub do garnka. Jaje kurze waży 45 do 75 gr. na jeden kg. idzie więc 20—22 mniejszych a 14—16 większych. Jaja z dwoma żółtkami mogą ważyć 85 do 110 gr. te jednak do wylęgu nie są odpowiednie. Zalęgowe jaja nie powinny być starsze nad 20 dni.

Rośliny obfitujące w eteryczne oleje jak konopie, tatarka, proso, lewanda, szałwia, mięta, rumianek, i t. p. pobudzaja do nieśliwości.

Jakich kartofli używać do sadzenia? Ogólnie przyjęty i mocno zakorzeniony jest zwyczaj u małorolnych a jeszcze bardziej u zagonowych gospodarzy, że dla oszczędności wybierają do sadzenia najmniejsze bulwy ziemniaczane. Wielokrotne doświadczenia stwierdziły jednak, że oszczędność taka jest zupełnie fałszywie i źle obrachowaną. Tylko w wyjątkowych okolicznościach sadzić można i drobne kartofle, ale w regule sadzić się powinno zawsze wielkie i nie krajane ziemniaki, bo plon z nich będzie najprawdopodobniej znacznie większy niż z małych. Również i potępienia i zarzucenia godzien jest zwyczaj sadzić za gęsto. Najlepiej sadzić ziemniaki w krzyż na odległość bulwa od bulwy i rządek od rządku 22 do 24 cale. Wtedy każdy krzak rozwinie się normalnie, będzie miał dostateczny dopływ powietrza i światła, które to czynniki lekceważone, albo wcale nie uznane lub nie znane sprawiają urodzaj za darmo. Sadzenie w krzyż daje możność okopania każdego krzaka z osobna i głęboko, ziemia się przez to wyrabia i przyczynia nie tylko do większego urodzaju samych kartofli ale i następujących po nich plonów. Kopanie zaś tak sadzonych i obrobionych kartofli jest łatwiejsze i dokładniejsze.

O ściółce. Wobec okoliczności, że w roku bieżącym, w wielu okolicach naszego kraju zapowiada się bardzo słaby urodzaj na oziminy, najprawdopodobniej będzie i słomy znacznie mniej, niż w zwyczajnych latach. Aby gospodarstwo na tem nie ucierpiało, powinniśmy zawczasu temu zapobiegać. Zamiast używać zwykłej słomy na ściółkę powinniśmy ją krajać. Na sztukę bydła wychodzi dziennie około 4 kg. słomy. Jeśli ją potniemy na długą sieczkę, to wystarczy $2^1/_2$ kg. Nie tylko zaoszczędzimy przy tem słomy, aby nam na cały rok dla inwentarza wystarczyła, ale słoma krajana nasyca się lepiej gnojówką i daje lepszy gnój, który na gnojowni lepiej przechowuje się, łatwiej na wozy nakłada, równiej się da po roli rozrzucić i lepiej przyorać niż ze zwykłej długiej słomy.

Zamawiajcie i przedpłacajcie „Prawdę", albowiem kto pośle zaraz 2 korony, będzie otrzymywał „Prawdę" co tydzień do końca tegu roku. Kto zjedna nowego przedpłaciciela, ten otrzyma nagrodę z „biblioteki Prawdy" oraz zjednany, przedpłacający zaraz 2 korony.

Wyciąg z rozkładu jazdy ważny od 1 maja 1903 r.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

Odjazd 4·30, 4·44, 4·50 rano pociąg osobowy Nr. 31, 1032, 1032, z Krakowa, Podgórza Płaszowa i Podgórza-przystanku **do Oświęcima;** połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

Odjazd 6·43 i 6·50 rano pociąg pospieszny Nr. 3, 3, z Krakowa i Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk;** połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; (przyjazd 9·55 wieczór) w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagó-

rza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tukli); od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

Odjazd 8·10, 8·22 rano pociąg osobowy Nr. 15, 15, z Krakowa i Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk**; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu, do Rawy Ruskiej; od 1 maja do 15 września w dnie powszednie a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

Odjazd 8·39, 8·46 rano pociąg mięszany Nr. 465, 465, z Krakowa i Podgórza Płaszowa **do Wieliczki;**

Odjazd 8·40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa;**

Odjazd 9·02 9·17 9·24 przed południem pociąg osobowy Nr. 41, 1012, 1012, z Krakowa, Podgórza-Płaszowa i Podgórza-przystanku **na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Sączu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

Odjazd 10·25, 10·37, 10·42 przed południem pociąg osobowy Nr. 43, 1014, 1014, z Krakowa, Podgórza-Płaszowa i Podgórza-przystanku **do Zakopanego;** kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Adam Klecki. Zamówienie na jaja kur włoskich odesłaliśmy p. Drewko w Siemiechowie p. Gromnik, bo on je ma i wysyła.

J. Grzywa. Nie wiedzieliśmy, że 60 hal. które razem z prenumeratą otrzymaliśmy z kółka tamtejszego, mamy policzyć za Kalendarz wysłany pod waszym adresem.

Kalendarz kościelny.

10. **Niedziela 4 po W.** Izydora. — 11. Poniedziałek, Beatryksy. — 12. Wtorek, Pankracego. — 13. Środa, Serwacego biskupa. — 14. Czwartek, Bonifacego. — 15. Piątek, Zofii i 3 córek. — 16. Sobota, Jana Nepomucena.

Do LW: 32.696/1903.

Ogłoszenie.

W krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereżnicy p. Stryj, w Horodence, w Jagielnicy, w Kobiernicach p. Kęty, w Suchodole p. Krosno, zaczyna się rok szkolny 1903/4 **z dniem 1. lipca 1903 r.**

Krajowe niższe szkoły rolnicze mają na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościan na uzdolnionych praktycznych gospodarzy.

Cały kurs nauki trwa trzy lata.

Wszyscy uczniowie mieszkają w Zakładzie.

Opłata za utrzymanie w zakładzie wynosi 150 koron półrocznie. **Uczniowie niezamożni** mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego, to zn.: dostają **bezpłatnie** pomieszkanie, wikt i odzież.

Podania o przyjęcie do którejkolwiek z wymienionych szkół rolniczych wnosić należy najpóźniej **do 1 czerwca br.** do Dyrekcyi szkoły.

Do podania, które jest wolne od stempla, należy dołączyć:

1). metrykę urodzenia na dowód, że kandydat ukończył 16 lat;

2). świadeatwo zdrowia wystawione przez lekarza;

3). świadectwo szkolne z ukończenia szkoły ludowej i świadectwo moralności:

4). świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, duia 22. kwietnia 1903 r.

Piotrowski.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.